Rok 32. Poznań, piątek dnia 27 listopada 1914. Nr. 273

WIELKOPOLANIN

«Wielkopolanin« wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Przedpłata na pocztach kwart. 1,20 m., z odnoszeniem do domu 1,62 mk. Przedpłata w Poznaniu kwart. 1,20 mk., z odnosz. do domu 1,45 mk., miesięcznie 40 f., z odnosz. 50 f.

Z dodatkiem niedzielnym „Ognisko Domowe."

Ekspedycja: ul. Posadowskiego nr. 39. Telefon nr. 1013.
Redakcja: ulica Dolna Wałowa nr. 1. Telefon nr. 1142.

Inseraty od wiersza drobnego 25 fen. — Rękopisów się nie zwraca. — Przy sądowem dochodzeniu naszych pretensji za ogłoszenia, przy konkursach, akordach i t. d. - - - - - wszelkie rabaty upadają. - - - - -

Wojna światowa.

Komunikat głównej kwatery niemieckiej.

Okręty angielskie we wtorek nie ponowiły swoich ataków na wybrzeże. Położenie na zachodnim teatrze wojny nie zmieniło się. Pod Arras cokolwiek postąpiono naprzód.

W Prusiech Wschodnich wojska niemieckie odparły wszystkie ataki rosyjskie.

Parcie naprzód Rosjan z kierunku od Warszawy nie powiodło się w okolicy Łowicza, Strykowa, Brzezin.

Także w okolicy na wschód od Częstochowy wszystkie ataki rosyjskie rozbiły się przed frontem niemieckim.

Komunikat austrjackiego sztabu generalnego.

Bitwa w Królestwie Polskiem toczy się wśród mrozu energicznie ze stron obu. Wojska austrjackie zdobyły kilka punktów oparcia, zwłaszcza naprzeciw Wolbromia i po obu stronach miejscowości Pilicy, przyczem wzięły licznych jeńców. Zresztą położenie niezmienione. W monarchji znajduje się 110,000 jeńców, pomiędzy nimi 1000 oficerów.

Klęska wojsk angielskich w Niemiecko-wschodniej Afryce.

Haaga. Angielskie poselstwo donosi, że angielskie wojska wylądowały 2 listopada w Niemiecko-wschodniej Afryce, ażeby ważną niemiecką stację kolejową, która tylko słabo obsadzoną była, zaczepić. Wojska angielskie zostały jednakże odparte, przyczem utraciły 800 ludzi.

Zwycięstwo Kurdów nad Moskalami.

Pokolenie wojownicze Kurdów na południe wschód od Kara-Kilissy zmusiło Moskali do ucieczki i zdobyło kilka dział i jeden karabin maszynowy.

Częściowa mobilizacja w Portugalji.

Prezes ministrów objaśnił posłów i senatorów o obecnem położeniu wojny, poczem kongres przyjął jednogłośnie projekt ustawy, przez który rząd upoważniono, na podstawie przymierza z Anglją w obecnym międzynarodowym zatargu, w taki sposób interweniować, jaki rząd uzna za stosowne. Upoważniono dalej rząd, pod tym względem zarządzić potrzebne środki. Jak donoszą gazety portugalskie wydany zostanie dziś lub jutro nakaz, zarządzający częściową mobilizację, również wyda minister wojny odezwę do kraju. Wiadomość tę podaje angielskie biuro telegraficzne Reutera, które znane jest z rozszerzania niewiarogodnych wiadomości, a więc i w tym razie wiadomości tej zbyt dowierzać nie można.

Ultimatum Bułgarji do Serbji?

W Moskwie ukazująca się gazeta „Russkoje Wiedomosti" donosi z Sofji: Bułgarja wystosowała do Serbji długoterminowe ultimatum, w którem żąda od Serbji oddania jej części Macedonji. — Wiadomość tę oczywiście dobrze będzie przyjąć z wszelkiem zastrzeżeniem, bo nie ma narazie możności skontrolowania jej prawdziwości.

Przed wojną bułgarsko serbską.

Berlin. Prasa berlińska przynosi z Sofji, Rzymu, Kopenhagi itd. wiadomości tej treści, że wojna bułgarsko-serbska jest już tylko kwestją kilku może dni. W Sofji odbyło się wielkie zgromadzenie, na którem różni mówcy wzywali rząd do odebrania Serbji części Macedonji. Półurzędowa gazeta bułgarska „Ambana" wyraźnie wzywa do obsadzenia Macedonji przez wojska bułgarskie i oświadcza, że Bułgarja będzie wiecznym wrogiem Serbji i Grecji i jedynem dążeniem jej będzie zniszczenie tych państw. W tym samym tonie pisze gazeta „Utro". Kopenhaska „Politiken" donosi za londyńskim „Daily Chronicle" z Aten, że rząd bułgarski oświadczył, iż Bułgarja wytrwa w neutralności, ale w Atenach uważają to oświadczenie bułgarskie za dowód, iż w Serbji sytuacja jest poważną. Książę rosyjski Trubeckoj wyjechał już do Serbji, gdzie ma objąć urząd posła rządu rosyjskiego, po którym Rosja spodziewa się zażegnania nieporozumień bułgarsko-serbskich a nawet odrodzenia związku bałkańskiego.

Bitwa pod Krakowem.

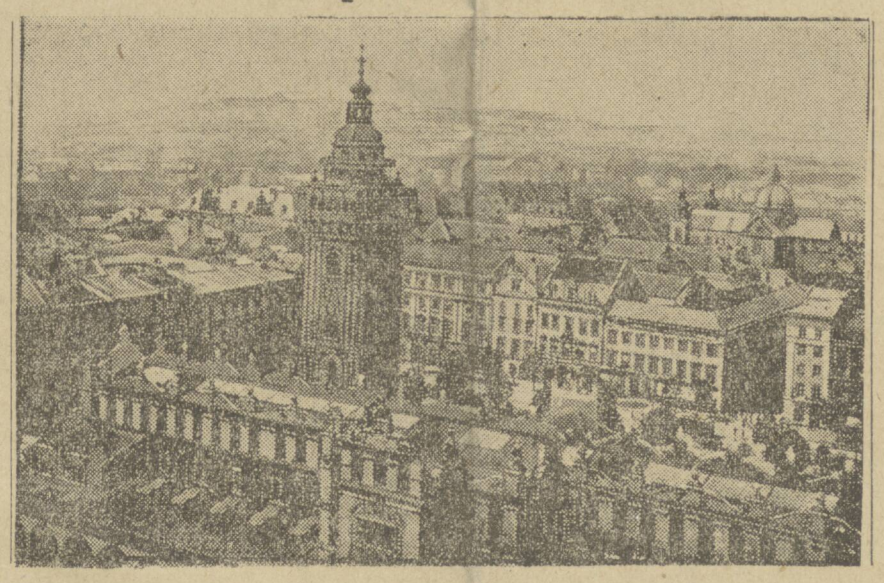

Kraków: Sukiennice, wieża ratuszowa, zachodnia i południowa strona rynku, w głębi na prawo kopuła kościoła św. Anny — w tyle wzgórza św. Bronisławy z kopcem Kościuszki.

„Czas" krakowski z dnia 22 listopada pisze:

„Głośna kanonada trwała wczoraj przez cały dzień w stronie północnej Krakowa, a odgłosy jej wyraźnie dochodziły do miasta. W godzinach południowych była najsilniejszą. Po południu dwa aeroplany krążyły pod Krakowem. W doskonałem oświetleniu słonecznem wszystkie szczegóły „gołębi" widoczne były jak najdokładniej: można było rozróżnić barwy skrzydeł i tułowia, omal dojrzeć ludzi. Aeroplany krążyły nad miastem, wykonywując różne ewolucje.

Zmrok już zapadał, a kanonada nie traciła na sile. Wiele osób wybrało się na wzgórze Salwatora, zkąd odsłania się doskonały widok na granicę i za granicę Królestwa Polskiego. W milczeniu i skupieniu łowiono słuchem odgłosy wojennej burzy, dochodzące wyraźnie. Wieczór był pogodny, niebo zasiane gwiazdami, horyzont wszakże dosyć ciemny, ponieważ dopiero wązki pasek księżyca na nowiu świecił blado nad Tatrami. Mimo, że lekki, chłodny wiatr powiewał od strony południowo-zachodniej, huk armat słychać było doskonale. W mieście, między kamienicami, odgłos strzałów przychodzi stłumiony; ku wzgórzu Salwatora biegł bez przeszkody ponad doliną krakowską od pagórków granicznych. W dolinie widać było dworce kolejowe, oświetlone silnie, poza nie ku północy kierowały się oczy i uszy.

Strzały odzywały się w dwóch kierunkach: w przedłużeniu ulicy Długiej i w przedłużeniu wsi Wola Justowska; najsilniej w przedłużeniu ulicy Długiej, gdzieś kilka lub kilkanaście kilometrów za granicą. W ciemności leżał pagórkowaty pas graniczny; poza nim na terenie Królestwa Polskiego odbywała się walka artyleryjska. Z odgłosów sądząc, pracowały tam potężne działa. Naturalnie słychać było tylko austrjackie armaty; głos rosyjskich, stojących kilka kilometrów przed austrjackiemi, mógł dochodzić tylko słabem echem. Huk dział w przedłużeniu ulicy Długiej robił wrażenie przewalającego się grzmotu podczas burzy letniej w chmurach, najbardziej nasyconych elektrycznością, gdy pod jego potęgą i siłą dzwonią szyby w oknach, a ziemia drży. Grzmoty armatnie odzywały się w różnych odstępach czasu, co kilka minut; jeden strzał składał się z kilku; trzech, czterech, pięciu, bezpośrednio po sobie następujących detonacji. Na ciemnym horyzoncie zarysowała się czasem krótka błyskawica ognia, po której następował huk.

Od strony Woli Justowskiej kanonada była słabsza. W linji, łączącej oba punkty strzałów, odzywało się wyraźne grzechotanie karabinów maszynowych.

Po godzinie 5 koło terenu strzałów zajaśniała za ulicą Długą, na ciemnym nieboskłonie krwawa łuna pożaru; dokładnie można było obserwować szerzące się i rosnące płomienie. Łuna ogarnęła długą linję powietrzną; strzały baterji i karabinów maszynowych zaczęły być silniejsze.

Groza wojny roztoczyła się przed garstką widzów. Późnym wieczorem baterje ucichły.

Nowe doskonałe armaty angielskie.

Berlin. „Ber. Tagebl." donosi z Krystjanji, iż gazety szwedzkie donoszą o ukazaniu się na terenie wojny nowych armat angielskich, które mają być nadzwyczaj skuteczne. — Donoszą też, że i armja francuska posiada teraz liczne armaty jakiegoś nowego systemu, które choć są niewielkie, dorównują co do skuteczności ciężkim haubicom, a oprócz tego niosą znacznie dalej.

Plan Rosji po wojnie zwycięskiej.

Do „Berl. Tageblattu" telegrafują z Medjolanu: Według listu z Petrogradu do dziennika „Secolo", zakomunikował pewien wybitny Rosjanin korespondentowi tegoż pisma, że Rosja ma życzenia następujące: Aneksję Galicji, terytorjalne odbudowanie Polski pod zwierzchnictwem Rosji, przyczem Wisła ma być granicą od strony pruskiej (?). Co się tyczy Turcji, pragnie Rosja otwarcia i neutralizacji Bosforu oraz Dardanelów. Następnie chce Rosja po zwycięskiem ukończeniu wojny podzielić się z Anglją Persją, przyczem zabierze część północną. Również chce Rosja przywrócić jedność Armenji. — Chcieć może Rosja wiele — ale módz, to inne pytanie.

Propaganda moskwiania i prawosławiczenia w Galicji.

Władze rosyjskie zaprowadziły w pięciu miejscach w Galicji wschodniej dla nauczycieli galicyjskich kurs języka rosyjskiego. Druga prawosławna cerkiew we Lwowie poświęconą została w obecności wielkiej księżny Elżbiety. Od dnia 23 bm. zaprowadzono pomiędzy Lwowem a Petrogradem pociągi pospieszne.

Starcia koło Krakowa.

Wczoraj wieczorem — czytamy w „Czasie" z dnia 19 listopada — przyprowadzono od strony Kocmyrzowa 2500 jeńców do Krakowa, dzisiaj nad ranem 500. Wczoraj zatem w dzień i w nocy dostawiono przeszło 3000 jeńców z północno-wschodniego pola bitwy. Ubiegłej nocy od strony Kocmyrzowa przyszły do Krakowa trzy pociągi z rannymi, których rozmieszczono w tutejszych szpitalach. Według prywatnych informacji Rosjanie ponieśli klęskę na terenie północnym, dostawszy się w krzyżowy ogień naszej artylerji. Podobno wczoraj z kopca Kościuszki było widać za granicą Królestwa Polskiego pękające szrapnele.

Dzisiaj od rana słychać w Krakowie huk armat od strony wschodnio-północnej. Od strony północnej huk ustał, z czego nasuwa się wniosek, że w tej stronie bitwa się oddaliła i nieprzyjaciel się cofnął.

Osoby, które wczoraj wróciły z Krzeszowic, opowiadają, że od kilku dni słychać tam silny huk armat od strony granicy. Robotnicy kamieniołomu w Miękini pod wpływem obawy zaprzestali pracy; powracają wszakże znowu, słysząc oddalające się odgłosy armat i karabinów maszynowych. Odgłosy bitwy dochodzić mogły z odległości kilkudziesięciu kilometrów.

Dalsze sukcesy przeciw Serbom.

Wojska austrjackie wśród ciężkich walk przekroczyły zabagnioną dolinę Kolubara. Kilka gwałtownych kontrataków serbskich odpartych zostało z wielkiemi stratami dla nieprzyjaciela. Wzięto wielu jeńców i uciekinierów. Na południe-wschód Valjewa austrjackie wojska walcząc przekroczyły pokryte śniegiem grzebienie gór Maljen i Suvobor. Przeszło 300 żołnierzy i 10 oficerów wzięto do niewoli i zdobyto 3 karabiny maszynowe.

Ameryka dostarcza broń dla trójporozumienia.

Berlin. „Voss. Ztg." donosi z Genewy, iż według doniesień gazet francuskich, z Waszyngtonu urzędnicy rządowi taksują wartość wysłanej przez amerykańskie fabryki broni i amunicji ilości broni i amunicji do Europy, t. j. dla państw trójporozumienia przeważnie, na sumę jednego miliarda franków. W wielu fabrykach amerykańskich z powodu licznych zamówień robotnicy pracować muszą nadgodziny.

Brak środków żywnościowych w Alzacji.

Poseł angielski przy Watykanie.

Berlin. „Voss. Ztg." donosi, iż medjolański „Corrierre della Sera" dowiaduje się z Paryża, jakoby rząd angielski na czas wojny zamierzał ustanowić przy Watykanie własnego posła. Papież przyjął już warunki rządu angielskiego.

Głos czeski o położeniu Polaków.

Praga. Czeskie „Narodni Listy" wydrukowały w jednym z ostatnich numerów dłuższy artykuł, poświęcony obecnej sytuacji Polaków. Z artykułu tego, (już i stąd ważnego, że pojawił się w kraju, w którym przebywa obecnie przeszło miljon uciekinierów polskich z Galicji), przytaczamy kilka ustępów w tłómaczeniu dosłownem. Publicysta czeski pisze tam pom. in. co następuje:

Naród polski należy do ludów, wojną obecną najbardziej dotkniętych. Galicja i większa część zachodniego i północnego Królestwa prawie już od samego początku wojny stały się widownią wielkich i krwawych bojów. Jakie ślady pozostawiają zwykle za sobą takie elementarne potopy wojsk, nie trzeba opisywać. Większość ludności polskiej zmuszoną została do opuszczenia swych siedzib dotychczasowych, szukając schronienia w krajach sąsiednich. Na olbrzymich terenach pól zbożowych prace żniwne nie mogły być na czas ukończone, dlatego zachodzi pytanie, czy wskutek tego razem z napływem wielu uciekinierów z Galicji w najbliższej przyszłości nietylko w Galicji, ale w całej Austrji nie nastanie klęska głodu. Sił roboczych w Galicji zabrakło już w rozmiarach rzeczywiście równających się klęsce gospodarczej, równocześnie siły te na przymusowej swej tułaczce nie są w stanie znaleźć zatrudnienia i zarobku dla siebie. A jest przecież rzeczą jasną, że sił tych potrzebowała by obecnie Galicja gwałtownie, więcej niż kiedykolwiek. Z listu naocznego świadka dowiadujemy się, że na polach olbrzymich wprost rozmiarów ziemniaków w tym roku wcale nie zbierano, bo nie było w kraju nikogo, ktoby tej roboty był się mógł podjąć. Zboże, o ile je we właściwym czasie zwieziono z pól, leży dotąd we większej części niewymłócone. Ponieważ zaś potrzeba słomy, bierze się często niewymłócone zboże zamiast słomy. Tym sposobem niszczy się jeszcze i to, co z pól szczęśliwie zwieźć zdołano. Oprócz tego zaszła potrzeba zniszczenia naumyślnie wielkich zapasów zboża, aby nie dostało się w ręce nieprzyjaciela. Wskutek tego udział Galicji w tegorocznych żniwach austro-węgierskich jest nader nikły, a pola należycie nie obrobione nie dają widoków, aby w przyszłym roku mogło być pod tym względem lepiej. Tutaj trzeba szybkiej pomocy, która jest jednak bardzo utrudnioną ze względu na to, że wszędzie brakuje w kraju rąk roboczych. Tylko w tym razie, gdyby kraj miał ludzi, możnaby może jeszcze zapobiedz przyszłej klęsce ekonomicznej Galicji. Że w takich warunkach ucierpią też nawet interesy narodowo kulturalne Polaków, nie ulega wątpliwości. Nie lepszemi są stosunki gospod. narodu polskiego w Królestwie. Stosunkowo szybkie przechodzenie całych powiatów w ciągu zaledwie jednego dnia z rąk jednego mocarstwa w ręce mocarstwa zwyciężającego i naodwrót, przyczem w rachubę wchodziły zwykle bardzo wielkie oddziały wojskowe i to w okolicach bardzo żyznych, spowodowało w następstwach swoich, iż wielka część Królestwa obecnie bardzo mało jest wydajną. Podobnemu procesowi uległ także stan psychiczny narodu polskiego, bo przebieg ciągle się zmieniającej orjentacji politycznej wnieść musiał w duszę społeczeństwa polskiego tylko haotyczne zamieszanie myśli i pojęć. Dla tego nie da się dziś powiedzieć, żeby pomiędzy Polakami z Królestwa dało się utworzyć pewną, świadomą siebie orjentację polityczną lub społeczną. Cały tragizm polski polega właśnie na tem, iż burza światowa przyszła w chwilę, kiedy społeczeństwo polskie już od lat wskutek wpływów obcych nie miało jednolitości w swej orjentacji politycznej i organizacji wewnętrznej. Rosjanie wprawdzie kraju prawie nie zrusyfikowali, kraj na całej przestrzeni pozostał polskim a pod względem ekonomicznym naród polski zrobił nawet poważne postępy, ale w psychice duszy ludowej, znać pewne ślady osłabienia tradycji narodowo-państwowych.

Przedpłata na grudzień.

„Wielkopolanin" kosztuje na wszystkich pocztach w Niemczech na grudzień

40 fen.

W Poznaniu zapisywać można „Wielkopolanina" w Ekspedycji, ulica Posadowskiego nr. 39 i w ajencjach na grudzień za **40 fenygów,** z odnoszeniem do domu **0,50 mk.**

„Wielkopolanin" zapisany jest w cenniku pocztowym w wykazie głównym (Zeitungs-Preisliste II-te Abtheilung U Poln.) — W Austrji: Oester. Zeitungs-Preis-Verz. für 1914.

„Wielkopolanin" dołącza dla swych abonentów bezpłatny dodatek świąteczny z rycinami pod tyt.: **„Ognisko domowe"** i prowadzi Obronę prawną dla swych przyjaciół bezpłatnie.

W obecnych czasach nikt nie może się obyć bez gazety. W miesiącu grudniu rozegrają się prawdopodobnie wypadki, olbrzymie swą doniosłością; każdy dzień przynosi i przynosić nam będzie wyniki zapasów wojny narodów, jakiej świat dotychczas nie widział. Szan. naszych czytelników prosimy gorąco o agitację za „Wielkopolaninem", podającym wypadki z placów boju treściwie, szybko i wszechstronnie. Fotograficzne zdjęcia z placów boju umieszczać będziemy w każdym numerze „Wielkopolanina" i „Ognisku domowem". Kto raz zapisze „Wielkopolanina", ten napewno zostanie stałym abonentem naszego pisma.

Odwiedziny w łodzi podwodnej.

Fachowy sprawozdawca p. K. Marilaun opisuje łódź podwodną. Z barwnego opisu wyjmujemy najciekawsze ustępy.

Mało kto — pisze — widział ten przyrząd, tak troskliwie strzeżony przez władze wojskowe przed okiem ciekawych; jeszcze mniej osób wtajemniczonych wstąpiło nogą na pokład i do wnętrza takiej piekielnej maszyny. Kształt jej zewnętrzny przypomina ogromną rybę o silnie wypukłym brzuchu. Grzbiet tego stworzenia wystaje nad wodę zaledwie na 25 cm. Jest to pokład, który ma na sobie maszty flagowe, w środku zaś wieżyczkę komendanta. Widać, że przy budowie idzie o jaknajwiększą oszczędność miejsca; szczur lądowy ledwie by utrzymał się w pozycji stojącej na grzbiecie tego potwora, sunącego z zawrotną szybkością po falach.

Wyobraźmy sobie teraz, że luki, prowadzące do wnętrza, są otwarte. Po drabinie, polakierowanej olejno, tak jak wszystkie inne części łodzi, aby uchronić stal przed zardzewieniem, schodzimy do brzucha tajewniczej ryby. Znajdujemy się odrazu wobec maszynerji dziwacznej na pozór i bardzo skomplikowanej: to pierwsze spojrzenie w duszę łodzi podwodnej, a raczej w jej płuca, mózg i żołądek. Dziwacznie pokręcone rury, zegary, tykające cichutko, błyszczące dźwignie wypełniają kadłub statku, tak, że ledwie gdzieniegdzie można zmieścić mały stołek składany dla marynarza, obsługującego przyrządy.

Gdziekolwiek rzucić okiem, wszędzie tajemnicze dźwignie, rękojeści, hamulce, śruby motorów, koła sterowe, aparaty miernicze, kotły i tuziny flaszek stalowych. Nawet na suficie pełno tego wszystkiego; ze zdumiewającą pomysłowością wykorzystano każdy kącik wolnego miejsca. Wszystkie te rękojeści, rury, ramiona dźwigni poruszają się obok siebie i krzyżują się nad sobą, tak, aby każda miała swobodę ruchu. Marynarze, siedzący na swych miejscach w kaftanach, zawalanych oliwą, uważają na aparaty, każdy na swój, z wzrokiem wlepionym w śrubę lub kierownicę, nie zważając na nic, coby się dokoła działo. O wszystkiem pomyślano, niema jednej śruby niepotrzebnej, jednego kółka zbytecznego.

Maszynerja pociągnięta lakierem olejnym, przez sam swój wygląd działa uspakajająco, trudno pogodzić się z myślą, że sytuacja w łodzi podwodnej jest niebezpieczną, że od jednej śrubki, jednego obrotu koła zależy nieraz bezpieczeństwo załogi i zdolność bojowa statku.

Czy kto widział kiedy zapasy powietrza? Zapasy tak wielkie, aby wystarczyły dwudziestu lub trzydziestu ludziom do oddychania przez piętnaście godzin? W łodzi podwodnej zabiera się ze sobą nietylko prowiant dla żołądków załogi, ale także pożywienie powietrzne dla ludzi i dla statku. Łódź podwodna i w tem jest podobna do żyjącej istoty, że oddycha najprawidłowiej, nie może istnieć bez powietrza w swych stalowych płucach. Zanurzanie się jej i wypływanie zależy od zapasu powietrza, jaki posiada. Zanurzając się, wydycha powietrze, nagromadzone w komorach rezerwowych i nabiera wody morskiej jako balastu; wówczas atak się zanurza. Potem na jedno słowo komendanta uwalnia się od wody, aby sobie ulżyć, nabiera w płuca powietrze i podnosi się zwolna z ciemni podmorskiej na powierzchnię. Wkoło na ścianach znajdują się flaszki stalowe, w których zawarte powietrze ścieśnione sto pięćdziesiąt razy. Jest to element ożywczy łodzi podwodnej. Pozbawiona powietrza musiałaby rozbić się na dnie morskiem, zduszona własnym ciężarem.

Przyjrzawszy się tym płucom stalowej ryby, spoglądnijmy na świat jej oczyma. Oczy te znajdują się na końcach dwóch długich, cienkich, łatwo poruszających się sztab żelaznych. Pozwalają obejrzeć horyzont jak przez najlepszą lunetę. Człowiek sunie na kilka metrów pod powierzchnią morza, lecz powierzchnia ta nie ma dla niego tajemnic. Komendant może ujrzeć zawczasu każdą przeszkodę, może obserwować z bezpośredniej bliskości ruch floty nieprzyjacielskiej, widzi wybrzeże, port z łodziami, które wpływają i wypływają, każdą barkę rybacką. Jedno słowo marynarza na posterunku, jedno poruszenie dźwigni i łódź podwodna zmienia kierunek i rzuca się na cel upatrzony, podczas gdy inny marynarz czuwa już przy rurze torpedowej. Powietrze ścieśnione wpada do komory i wypędza torpedę na zewnątrz, a podczas gdy pocisk z groźnym szumem pędzi ku celowi, łódź podwodna zanurza się w bezpieczną głębinę.

Ile jednak niebezpieczeństw czyha na ten przemądry, prawie myślący twór ludzkiego rozumu... Oczy łodzi podwodnej, które nazywają się peryskopami, widzą tylko dopóty, dopóki sztaba ze soczewką wygląda z pokładu nad powierzchnię morza. Gdy łódź musi zstąpić niżej na fale, zaciera się obraz horyzontu, dotychczas tak jasno widoczny na płycie szklanej wewnątrz statku, łódź z załogą pędzi na ślepo przez ciemność tajemniczą i pełną niebezpieczeństw. Może natknąć się na rafę podwodną, która rozpruje brzuch stalowej rybie i załoga musi uciekać przed wdzierającą się wodą z jednej komory hermetycznie zamkniętej do drugiej. Czasem łódź wznosząc się do góry, uderzy o dno pancernika, znajdującego się właśnie na tem miejscu. Wówczas ostry grzebień statku przecina na pół grzbiet łodzi podwodnej i ta idzie na dno jak kamień...

Łódź podwodna jest mechanizmem niesłychanie skomplikowanym — i to jej pięta achillesowa. Mechanizm ten musi być ściśnięty na jak najmniejszej przestrzeni, a ma do spełnienia funkcje bardzo zawikłane. Lada przypadek odbiera temu niemal żywemu stworzeniu powietrze, którego potrzebuje do oddychania i do poruszania się z góry na dół i od-

---

39

Tajemnice pałaców carskich.

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

„Już idą", mruczeli niespokojnie bandyci i złodzieje.

I w istocie po kilku minutach kapitan policyjny w towarzystwie pół tuzina żołnierzy wszedł do szynkowni.

Zgromadzeni złodzieje wstrzymując oddech siedzieli spokojnie, nie śmiejąc podnieść oczu.

„Mocno mi żal, że muszę wam przeszkodzić, rzekł kapitan. Dla czego też posuwacie rzeczy do ostateczności? Gdzie tu jest Iwan Petrów?

Nikt nie odpowiedział.

„Moje dzieci, pytam was z całem uszanowaniem, czy wiecie że moje dla was chęci są najlepsze i że na niejedną sprawę patrzę przez palce, lecz dziś już nie mogę inaczej zrobić. Myślę, że wy sami nie zechcecie popaść w nieszczęście, ukrywając Iwana Petrowa, bo musiałbym was wszystkich aresztować, a wy wiecie, że wielu z was miałoby wiele do czynienia ze sprawiedliwością. A więc gdzie jest Iwan Petrów!"

„Tutaj", dał się słyszeć głos wychodzący z kąta.

„Chodźno tutaj mój młody przyjacielu, wiesz, że ty jesteś wielki żartowniś, nie widziałem jeszcze takiego. — Widzicie tego filuta, co za śmiałość u kraść konia kozakowi przed samym pałacem zimowym. Taki żart zasługiwałby na to, żebym cię puścił, ale cesarz chce cię widzieć osobiście, a ja myślę, że ty przez wzgląd na to, przebaczysz mi jeśli ci założę te małe klejnociki i założył Iwanowi Petrów kajdanki na ręce i nogi. Ah! co widzę, pijecie szampana tutaj? Dajcie mnie go skosztować moje dzieci, czy dobre. I kapitan nalawszy sobie dużą szklankę, wychylił ją duszkiem. No, no, można go pić, jest nawet dość mocny i ażeby nie stracić równowagi, przechylając się na jedną stronę, wychylę drugą szklankę na wasze zdrowie moi przyjaciele. I uczynił tak jak powiedział. Trzeci, dodał spiesznie, wypiję na cześć św. Trójcy. Ale, ale, panie Makarów, wy i wasz kuzyn musicie także pójść ze mną".

Makarów zadrżał, a zbliżając się do kapitana wsunął mu w rękę rulon złota.

Kapitan schował natychmiast w kieszeń złoto i rzekł mu wznosząc ramionami.

„Niepodobna mój drogi Makarów, wiecie przecież, że jesteśmy przyjaciele, że ja jestem zawsze gotów na wszelkie możliwe dla was usługi, ale dzisiaj już niepodobna. Jenerał mi rozkazał, żebym was przyprowadził ze sobą. A więc, ponieważ każdy dom ma cztery rogi, piję czwartą szklankę za wasze zdrowie moje dzieci."

„Cóż to Galaszów (dyrektor policji) chce odemnie?"

„Stara historja, o grę. Nie dadzą wam spokoju, bo cesarz sam słyszał coś o tem."

Makarów wsunął drugi rulon kapitanowi w rękę.

„Nie mogę pójść z wami, powiedzcie, żeście mnie nie znaleźli", prosił się głosem stłumionym.

„Miałażby mi umknąć sposobność wynalezienia Nataszy?" pomyślał z miłością i wściekłością w duszy.

„Bądźcież rozsądni, kochany Makarów, rzekł mu kapitan, chowając do kieszeni drugi rulon złota, tak samo spokojnie, jak i pierwszy. Znacie mnie przecież, kiedy mówię, że nie można, to nie można. Trzeba, żebym was zaprowadził do dyrektora policji i to dzisiaj jeszcze. Cesarz kazał was szukać i trzeba żebym was znalazł koniecznie. Później będziemy wiedzieli co można dla was zrobić i mówiąc to drapał swojemi palcami zmarszczki na ręce prawej i tarł palce jeden o drugi jak gdyby liczył pieniądze. Pijcie więc Makarów i Tawarów, gdyż będziemy oddychać chłodnem powietrzem nocy. Chcę wam dać dobry przykład: wszyskie nasze cerkwie mają pięć kopuł, to i ja też wypiję piątą szklankę za wasze zdrowie. A teraz bądźcie zdrowi moje dzieci i do widzenia.

Opuścił izbę ze swymi więźniami, z których jeden, ponieważ był chłopem, miał kajdanki na rękach i nogach, podczas gdy dwaj inni ponieważ byli szlachcicami byli tylko eskortowani.

Ciąg dalszy nastąpi.

wrotnie. Biada statkowi podwodnemu, który nie może już o własnych siłach wydobyć się na powierzchnię. Hermetyczna powłoka ze stali zamyka się nad załogą jak wieko trumny, której nic otworzyć nie zdoła..

Wiadomości polityczne.

List Ojca świętego.

Rzym. Ojciec święty wystosował do arcybiskupa z Ravenny, Morgantiego list w sprawie obchodu 6 wiekowej rocznicy od czasu śmierci największego poety światowego Dantego. Ojciec święty jest zdania, że najlepszym sposobem uświęcenia pamięci Dantego byłoby odrestaurowanie kaplicy, w której spoczywają jego zwłoki. Papież przysłał jednocześnie na ręce arcybiskupa 10,000 lirów na wspomniany cel, t. j. na odrestaurowanie kościoła świętego Franciszka, gdzie spoczywa Dante.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 26 listopada 1914.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku.

* **Wybory do Rady miejskiej** w trzeciej klasie odbyły się we wtorek. Na mocy kompromisu zawartego pomiędzy frakcjami niemieckiemi a polską wybrano ustępujących trzech radnych Polaków ponownie pp.: St. Offierskiego, dra Szulczewskiego i Kosickiego.

* **Nieprawdziwe wieści.** (Ciąg dalszy.) Praca odszukiwania prawdy wymaga nieraz wiele zachodów, a mianowicie wtenczas, gdy zupełnie niesłusznie i bez uzasadnienia redakcje gazet nie chcą podać miejscowości, gdzie rzekome przekroczenie miało się zdarzyć. Ogłasza się listy polowe bez podania tych właśnie szczegółów, które są potrzebne do sprawdzenia. Tak naprzykład: „Wronke-Oberzitzkoer N. Nachrichten" z dnia 29 października ogłasza list polowy, w którym opisuje pewien wyższy rangą żołnierz niemiecki: „Kozaccy oficerowie dobrze obchodzili się z nielicznymi swymi jeńcami. Rannego, nad którym chłopi i ksiądz haniebnie się pastwili, kozacy zaraz uwolnili z więzów i opatrzyli".

Na zapytanie nasze odpowiedziała nam redakcja, że rozchodzi się tutaj o popa ruskiego a nie o księdza katolickiego.

Inne gazety prosimy o łaskawe powtórzenie niniejszego artykułu.

Związek kapłanów „Unitas".

* **Poznań.** Przyszłą publiczną sprzedaż koni roboczych urządza tutejsza Izba rolnicza we wtorek dnia 1 grudnia rb. o godz. 11 przed południem na placu ćwiczeń trenów przy ulicy Augusty Wiktorji. Od godziny 9 można oglądać konie w stajni (w namiotach na placu).

— Policja aresztowała pewnego bezdomnego człowieka i pięciu chłopaków szkolnych za kradzieże z włamaniem.

— Większej kradzieży zapomocą włamania się dokonano w pewnem mieszkaniu przy ulicy Ludwiki. Prócz kilkudziesięciu marek gotówki wpadło w ręce **włamywaczy** dużo biżuterji wartości przeszło tysiąca marek. Pomiędzy innemi zabrali opryszkowie srebrną tabakierkę, wewnątrz pozłacaną, z napisem: »Mikołaj Zakrzewicz z okazji 50 letniego jubileuszu od cechu rzeźnickiego.«

— Zabójstwo żołnierza. Przed sądem wojennym w Poznaniu toczył się proces przeciw podoficerowi B. Lindnerowi i artylerzyście P. Michaelowi, oskarżonym o zabicie w bójce nocnej strzelca konnego Bolosika. Zabójstwa dokonano w chwili, gdy po sprzeczce w restauracji lokal opuścili i gdy wszyscy znaleźli się w nocy na ulicy. Obydwaj oskarżeni obwiniali się wzajemnie. Stwierdzono, że broń sieczna podoficera Lindnera była cała krwią zbroczona, gdy broń Michaela miała tylko plamy krwi. Przesłuchiwano 18 świadków i kilku rzeczoznawców. Po pięciugodzinnych naradach Lindnera uwolniono zupełnie, a Michaela za udział w bójce skazano na dwa miesiące więzienia.

* **Gwiazdka** w »Nationaler Frauendienst«. Związek kobiet »Nat. Frauendienst» chce dopomódz kobietom, mającym mężów w polu przy wysyłce paczek gwiazdkowych. Kobiety niech przyniosą pomiędzy 23 a 27 bm. od godz. 4—8 po południu drobnostki, któremi pragną męża obdarzyć, na salę posiedzeń w gmachu stanów prowincjonalnych (stara landszafta) przy narożniku Alei i ulicy Fryderykowskiej. Nawet kobiety, które nie mają zgoła nic, coby mogły posłać mężowi, niech się zgłoszą i przyniosą choćby tylko napisany list do męża. Tamże panie należące do »Nationaler Frauendienst« dołączą do tych paczek różne potrzebne każdemu żołnierzowi rzeczy, zapakują i zaadresują i wyślą je, żeby we wigilję adresatowi wręczone zostały. Na gwiazdkę dla dzieci wojaków zbieramy wszystko, co nam tylko ludzie dobrej woli nadesłać raczą i prosimy serdecznie o dalsze datki zwłaszcza o odzież ciepłą, której najwięcej brak. Rodziny zamożne, któreby zechciały polskim dzieciom pospolitaków na gwiazdkę darować nowe ubiorki, zechcą łaskawie się do nas zgłosić. Związek samodzielnych krawcowych szyje takie ubranka i sukienki po bardzo niskich cenach. Cennik związku wyłożony w biurze »Nat.-Frauendienst« przy placu Sapieżyńskim nr. 9 I piętro. Potrzeba nam też wielu rąk do pracy. Zwracamy się przedewszystkiem do młodych panienek, które mogłyby nam pomódz przy pakowaniu lub też przy szyciu sukienek dla lalek. Niechże się łaskawie zgłoszą w biurze naszem. Panów kupców, którzyby biednym matkom dopomódz chcieli w sprawieniu uciechy ich dziatkom na gwiazdkę, prosimy, aby nam drobnostki jakie przesłać raczyli. Jesteśmy też wdzięczne za papier do pakowania oraz szpagat. — Przy tej sposobności ponawiamy prośbę naszą do zamożniejszych rodzin, aby zechciały dawać biednym polskim dzieciom za naszem pośrednictwem obiady. Im zimniej, tem więcej potrzeba ciepłej, pożywnej strawy.

* **Maksymalne ceny na ziemniaki.** Na posiedzeniu dnia 23 bm. ustanowiła Rada związkowa maksymalne ceny na ziemniaki do jedzenia. Ceny te odnoszą się do producentów tylko. Ze względu na nierówne koszta produkcji Niemcy podzielone zostały na 4 okręgi. Pierwszy obejmuje dzielnice na wschód od Łaby, drugi obejmuje prowincję saską, królestwo saskie i Turyngię, trzeci okręg obejmuje północno-zachodnie dzielnice, w których wielka hodowla świń, czwarty okręg zachód i południe Niemiec. Ceny na najlepsze odmiany ziemniaków do jedzenia jako to: Daberskie, Imperatory, Magnum bonum i Up to date są wyznaczone o 25 fen. wyższe aniżeli innych odmian jadalnych. Władze krajowe mogą inne jeszcze odmiany pod pierwszą grupę podciągnąć. Ceny maksymalne na ziemniaki do jedzenia najlepszego gatunku wynosić mają w wschodnich dzielnicach 2,75 mk., w środkowych Niemczech 2,85 mk., w północno-zachodnich 2,90 mk., w zachodnich i południowych 3,50 mk. za centnar. Na odmiany niewymienione wyżej ustanowiono cztery ceny i to 2,50 mk., 2,60 mk., 2,70 mk. i 2,80 mk. za centnar. Przygotowuje się unormowanie cen na ziemniaki fabryczne i na paszę.

* **W sprawie egzaminów** do jednorocznej służby minister oświaty za zgodą ministra wojny i ministra spraw wewnętrznych rozporządził, że młodzieńcy z innych szkół aniżeli wyższych zakładów naukowych, np. z szkół średnich, szkół prywatnych itd., albo młodzieńcy, którzy przygotowywali się prywatnie, a którzy egzamin do jednorocznej służby chcą składać przy którymkolwiek wyższym zakładzie naukowym, winni w przyszłości ze zgłoszeniami zwracać się nie do poszczególnych szkół, lecz do królewskiego prowincjonalnego kolegjum szkólnego.

* **Poszukiwany.** Szan. rodaków na prowincji i obczyźnie upraszam o wskazanie miejsca pobytu Stanisława Żonkielewskiego, urodzonego 14 listopada 1860 roku w Osiecznie w powiecie leszczyńskim. Ostatnio przebywał w Sessen nad Halą. O wiadomość prosi T. Kwiatkowski, stolarz w Poznaniu przy ulicy Łąkowej (Wiesenstr.) 18 za wynagrodzeniem kosztów.

* **Zakazane targi na bydło.** Wskutek panującej zarazy pyska i racic pomiędzy bydłem zakazane zostało dopędzenie bydła nietylko na targ we Wschowie dnia 26 b. m., lecz także na targ bydlęcy, który się ma odbyć dnia 2 grudnia r. b. w Szlychtyngowie.

* **Mogilno.** Na tutejszym dworcu ucięły koła pociągu pewnemu żołnierzowi stopę. — Na dworcu w Wydartowie pod Mogilnem przy przesuwaniu wagonów dostał się podasystent Brauer pod koła pociągu. W stanie beznadziejnym przywieziono nieszczęśliwego do Mogilna, gdzie wkrótce śmierć uwolniła go od strasznych męczarni.

* **Nieszczęśliwy wypadek.** Pakość. Trzynastoletni chłopiec Mroziński dostał jakimś sposobem nabój wybuchowy i uderzeniem o zawiasy drzwi doprowadził go do wybuchu. Skutek był fatalny, bo chłopiec trafiony w głowę, poniósł śmierć na miejscu.

* **Zmiana nazwiska.** Pakość. Nieletniemu synowi stolarza Ksawerego Rorzewskiego, pomocnikowi handlowemu Stanisławowi Rorzewskiemu pozwolono jak donosi «Ostdeutsche Rundschau», nazywać się odtąd «Rose«.

* **Tajemnicza zbrodnia.** Lwówek. Na drodze pomiędzy Bukówcem a Białemi olędrami, niedaleko wsi Bukówca, znaleziono pewnego dnia nad ranem jakiegoś przyzwoicie ubranego mężczyznę z przerżniętem gardłem i poprzecinanemi arterjami. Na miejsce wypadku zjechała komisja sądowa z Międzyrzecza w celu dokonania wizji lokalnej. W jednej kieszeni zmarłego znaleziono brzytwę, zbroczoną krwią. Podpadało, że w miejscu, w którem znaleziono zmarłego, oraz na jego odzieży mało było śladów krwi. Ta okoliczność jak również położenie, w jakiem znaleziono zwłoki uprawniają do przypuszczeń, że nie zachodzi tu samobójstwo, lecz raczej ciężka zbrodnia. Spodziewać się należy, że władze zdołają wyświetlić tajemniczy wypadek. Zmarły mógł liczyć około lat 40.

* **Dramat rodzinny.** Landsberg nad Wartą. 42 letni robotnik Rembarz z Lorenzdorf (!) w toku sprzeczki ze żoną zastrzelił swą o trzy lata starszą żonę i zranił niebezpiecznie swą 12 letnią córkę. Mordercę aresztowano. Zastrzelona osierociła ośmioro dzieci.

* **Przeciw tchórzliwym urzędnikom** miejskim wystąpił burmistrz miasta Wystrucia w Prusach Wschodnich, zaznaczając, że na przypadek ew. ponownego wtargnięcia Rosjan do miasta, każdy urzędnik zobowiązany jest do zostania na swym posterunku. Opuszczenie stanowiska pociągnie za sobą utratę urzędu.

* **Wrocław.** Przez kulę z karabinu żołnierskiego został w środę przed południem rezerwista Herman Lekanowski ugodzony. Uczestniczył on w ćwiczeniach oddziału sanitarnego na moście kolejowym poznańskim, gdy kula przeszła mu przez piersi, raniąc go ciężko. Po przeciwnej stronie Odry odbywały się bowiem ćwiczenia wojskowe w strzelaniu, przyczem kula chybiwszy celu zraniła ciężko 23 letniego Lekanowskiego.

* **Katowice.** Nadburmistrz w Katowicach ogłasza: Przez furmanów galicyjskich, którzy zatrudnieni byli przy austrjackich furgonach prowiantowych, została przeniesiona cholera na Górny Śląsk. Z furmanów tych umarł jeden w Starym Bieruniu, drugi w Tychach. Ludność miejscowości, przez które przejeżdżają, ostrzega się przed stykaniem z nimi. Chodzi tu mianowicie o miejscowości i gospody, gdzie się zatrzymują. W niektórych miejscowościach zauważono ożywione stosunki pomiędzy mieszkańcami i furmanami, nawet dzieci dociskają się, wsiadają na wozy i konie. W interesie ogółu przestrzega się przed tymi furmanami.

* **Skazanie szpiega.** Lipsk. Sąd skazał kupca Kurta Kaula z Schoenebergu pod Berlinem za usiłowaną zdradę tajemnic wojskowych i za przyjęcie zawezwania do zdrady na 5 i pół roku domu karnego, 10 lat utraty praw honorowych i stawienie pod dozór policyjny.

* **Ujęcie defraudantów.** Z Pforzheim donoszą, że aresztowany został dyrektor tamtejszego banku (Bankverein), Fritz Herrmann. Współdyrektor jego Krämer znajduje się już w areszcie śledczym. Okradli oni bank »Pforzheimer Bankverein» o 8 miljonów marek.

* **Zderzenie pociągów** na kolejce podziemnej we Francji. «Politiken« w Kopenhadze dowiaduje się z Paryża, że na torze Glignancourt—Orleans koleji podziemnej, wskutek fałszywego sygnału zderzyły się dwa pociągi. 50 osób zostało rannych.

* **Rosyjscy żołnierze muszą się myć!** Rosyjski minister kolei wysłał na front wojsk pociąg »kąpielowy», składający się z 20 wagonów, w którym dziennie 2000 żołnierzy może się kąpać. W jednym z wagonów znajduje się miejsce do suszenia bielizny, izba desynfekcyjna oraz szafy z bielizną.

* **Z humorystyki wojennej.** Od czasu wojny rosyjsko-japońskiej upowszechnił się zwyczaj, że piechota ostrzeliwała się nawzajem z rowów i przeważnie rowami posuwa się naprzód. Niekiedy rowy dwóch stron wojujących zbliżają się do siebie tak blisko, iż nieprzyjaciel słyszy głos nieprzyjaciela. Najczęściej służy to bliskie sąsiedztwo do urągania sobie wzajemnego, do przechwałek i pogróżek, ale czasem bywa inaczaj. Tam gdzieś w Królestwie zbliżyli się do siebie na odległość głosu dwaj wąsale, jeden w pruskim, drugi w rosyjskim mundurze. Obaj odważni ale nie mniej pamiętający, że rowy są na to, aby z nich wroga prażyć ale samemu chronić się przed strzałami. Co więc jeden zmierzy, to drugi chowa głowę i unika szczęśliwie zabójczego pocisku, śmiejąc się głośno z świszczącej nad rowem kuli. Po kilkugodzinnej «zabawie« w chowanego, wąsal w pruskim mundurze, wiarus z pod Inowrocławia, zauważył, że wąsal w mundurze rosyjskim jakoś mu swojsko wygląda. Nie wiele się namyślając, huknie z rowu: — Niech będzie pochwalony! — Na wieki wieków! A czego tam? — Nie macie papierosa? — Znajdzie się. A macie zapałki? — Mam sporo, uważajcie! I w powietrzu skrzyżowały się zamiast kul zabójczych, dwa pudełka, w których jedno zawierało papierosa, drugie kilka zapałek. Nastąpiły potem zwykłe pytania, skąd, kto i jak z matki? Okazało się, że stali naprzeciw sobie dwaj bracia cioteczni, synowie dwóch sióstr rodzonych, z których jedna pozostała pod Inowrocławiem, a druga wyszła za mąż do Królestwa. Gawędę przerwał granat zabłąkany, który padł i pękł na pół drogi pomiędzy rowami obu stron nieprzyjacielskich. Tymczasem zbliżył się wieczór i zmiana stanowisk. Wiarus z pod Inowrocławia, odchodząc, huknął ku rowom nieprzyjacielskim: Bądź zdrów, bracie! Dzięki Bogu, że nie kazali iść na bagnety! Dzięki Bogu! Bądź zdrów, ale nie wracaj na to miejsce!

* **Kalendarz.** Piątek dnia 27 listopada: Walerjana b. Wschód słońca o godzinie 7 minut 43, — zachód o godzinie 3 minut 52.

Urząd stanu cywilnego.

Poznań dnia 24 listopada:

Umarli:

Wdowa Ernestyna Wreschner z domu Brock 85 l. Kupiec Ferdynand Feibelsohn 54 l. Elżbieta Fabisch 82 l. Żołnierz Jan Wałęsa 21 l. Anna Soczka 4 m. Leokadja Mądra 2 dni. Zam. Jadwiga Rzeznik z d. Wachowiak 22 l. Zam. Ida Borchardt z d. Kalesee 61 l. Marja Nowicka 3 dni. Konduktor tramw. Herman Scholz 39 l. Helena Janowska 3 l. 9 m. Alojzy Ogrodowczyk 6 i. i 8 m.

Poznań, dnia 24 listopada.

Umarli:

Żołnierz Ryszard Bottmann 21 l. Stefan Lipiński 3 mies. Henryk Stachowiak 4 mies. Zamężna Cecylja Duczmal z domu Dzikowska 38 l. Helena Pawelska 1 r. i 9 mies. Szewc Franciszek Małecki 67 l. Walter Labitzke 4 mies. Zamężna Magdalena Lunowska z d. Dybizbańska 58 l. Zamężna Paulina Thierbach z domu Wandtke 54 l. Nadporucznik rezerwy Albrecht Suckow 46 l.

Ostatnie wiadomości.

Olbrzymie zwycięstwo Austrjaków. 29,000 Moskali wziętych do niewoli.

Wiedeń. Urzędowo donosi szef sztabu generalnego. Gwałtowne zmaganie się w Królestwie Polskiem trwa dalej. Dotychczas wojska austrjackie zabrały w tej bitwie 29,000 jeńców i zdobyły 49 karabinów maszynowych, oraz wiele materjału wojennego.

Rosyjski odwrót z Karpat.

Urzędowo donoszą, że odwrót Moskali, którzy wtargnęli przez przesmyki Karpat do komitatów Ung i Zemlin został zaatakowany ze sukcesem. Przesmyk uszocki znajduje się znowu w ręku austrjackiem. Moskale cofają się, poniósłszy ciężkie straty.

Wiadomości handlowe.

Poznań, 25 listopada.

Notowania centralnej Spółki Rolniczej dla zakupu i sprzedaży. Loko Poznań.

Pszenica biała dobra	250.—	mk.
Pszenica żółta dobra	—.—	„
Żyto nowe 124 funt. holenderskich, towar suchy dobry dominalny	210.—	„
Jęczmień dobry wedle jakości	205.—	„
Owies docry wedle jakości	205.—	„

Usposobienie: —

Bydgoszcz, 24 listopada. (Sprawozdanie izby handlowej). Pszenica, biała, sucha, dobry towar 000—000 mk.

Żyto dobre, zdrowe, suche, 000—000 mk., wedle jakości.

Jęczmień dla młynarzy 000—000 mk. Jęczmień dla browarów 000—000 mk.

Groch pastewny 280—320 mk. Groch do gotowania 480—620 mk.

Owies 200—207 mk.

Ceny loco Bydgoszcz

Za wszelkie ogłoszenia i reklamy Redakcja nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Olbrzymia, najdokładniejsza i najtańsza mapa wojny

jeden metr i dwadzieścia centim. szeroka, a 94 centim. długa, wykonana w kilkunastu kolorach, na pięknym kartonie, złożona w ozdobnej okładce

Mapa ta, która co tylko wyszła, zawiera najdokładniej wszystkie miejscowości placu boju we Francji, Belgji, Austrji, Węgrzech, Królestwie Polskiem, Rosji, Anglji itd. — słowem całą Europę, części graniczące Azyi i Afryki — oraz morza, na których :-: :-: wojna europejska się toczy i toczyć się będzie. :-: :-:

Niezbędna dla każdego! Cena tylko 1 mk. Niezbędna dla każdego!

z fr. przesełką i opakow. 1,10 mk. Przez zal. 1,35 mk. Poleca i przesełа odwrotnie

FR. CHOCIESZYŃSKI,

Poznań — Posen O 1.

Kasa oszczędności

Towarzystwa akcyjnego

KWILECKI, POTOCKI & Sp.

Poznań, plac Wilhelmowski 3,

przyjmuje **depozyty** i drobne **oszczędności** od 1 marki począwszy, płacąc obecnie od dnia założenia kapitału

3 i pół proc. na każdorazowe żądanie
4 proc. za wypowiedzeniem kwartalnem
4 i pół proc. „ „ półrocznem

po zaiem podług umowy.

Co tylko wyszło:

W stalowej trumnie

czyli

Zatopieni w podwodnej łodzi na dnie Oceanu

z obrazkami.

W pięknej tej powieści przedstawione są męczarnie jakie ponoszą marynarze, gdy łódź podwodna zatonie i niema znikąd ratunku. Powieść ta, którą czyta się z ogromnem zajęciem zawiera następujące rozdziały:

1. **Stęskniony.** 2. **Rywal.** 3. **Na manewrach.** 4. **Katastrofa.** 5. **Na dnie Oceanu.** 6. **W stalowej trumnie.** 6. **Walka o życie.**

Cena z fr. przesełką tylko 50 f.

poleca i przesełа odwrotnie. Należytość można przesłać również w znaczkach pocztowych w liście.

Fr. Chocieszyński, Poznań—Posen O. 1.

SKŁAD

jasny, wielki, przy **Wielkich Garbarach 38** od 1. 1. 1915 do wydzierżawienia. Bl. wiad. **ul. Posadowski'ego 39** I. od 10—11 przed południem.

Długa ulica 7

SKLEPY

nadające się na warsztat, handel warzywa lub kwiatów, do wynajęcia zaraz lub później.

Sortiera cygar, robotnice -- do cygar i wiklera --

poszukuje

GUST. AD. SCHLEH,
Fabryka cygar
ul. Cesarza Wilhelma 14.

Co tylko wyszło:

Słownik

polsko - niemiecki i niemiecko-polski

przez prof. Parylaka.

Słownik ten jeden z najobszerniejszych jest znakomicie ułożony w dwóch tomach w pięknej oprawie.

Niezbędny dla każdego.

Cena **3 mk.**, z fran. przesełką **3,20 mk.**, — poleca i przesełа odwrotnie

Fr. Chocieszyński,
Poznań — Posen,
ulica Posadowskiego nr. 39.

Briefsteller und Rathgeber

für

Schreiben an Behörden

von W. Ueberlacker.

W dziełku tem podane są wzory i wskazówki jak pisać do wszelkich władz w sprawach **gminnych, budowlanych, policyjnych, procederowych, podatkowych, szkólnych, wojskowych, sądowych, pocztowych i kolejowych. Niezbędne dla każdego!** Cena **1,10 mk.** z fr. przesełką.

Der kleine Rechtsanwalt

Dziełko to **w języku niemieckim** zawiera dokładne wskazówki dotyczące procesu cywilnego i karnego, jak bronić się przed sądem, jak skarżeć, jak ściągać pretensje od dłużników, jak można bez adwokata zastąpić się przed sądem (o ile to jest dozwolonem) w sprawach **cywilnych i karnych** wraz z wielu formularzami do skarg itd. dalej obliczenie **ile się płaci kosztów sądowych i t. d. Niezbędne dla każdego!** Cena **1.10 mk.** z fr. przesełką.

Fr. Chocieszyński,
Poznań — Posen.

Henkela Soda do bielenia do sprzętów domowych

BOROWY żon., trzeźwy i pilny w swym zawodzie, znający się na wszelkiem porębie drzewa, zakładaniu szkółek, dobry myśliwy i tępiciel drapieżników

poszukuje posady

zaraz lub od 1. 4. 15., obecnie w miejscu. Zgłoszenia przyjm. eksped. Wielkopol. pod nr. 2993

„Śpiewnik Wielkopolski"

zawierający

pieśni patrjotyczne, narodowe, polonezy, kujawiaki, krakowiaki, mazury, pieśni obyczajowe, miłosne, weselne, towarzyskie, akademickie, pasterskie, żydowskie, myśliwskie, dziadowskie, arje, duety, damki, piosnki krotochwilne oraz **wyjątki z oper, operetek i wodewilów**

ułożył

W. LASSOTA.

Wydanie drugie znacznie powiększone.

„ŚPIEWNIK WIELKOPOLSKI" jest jednym z najobszerniejszych śpiewników polskich, a przytem najtańszy, zawiera bowiem **stron 312.** Zamieszczone są w nim najpiękniejsze i najulubieńsze pieśni nasze. „Śpiewnik Wielkopolski" powinien się znajdować w każdym domu polskim, w każdej chacie polskiej, a dla tego naznaczyliśmy tak nizką cenę. Cena ŚPIEWNIK'a WIELKOPOLSKI'ego wynosi za jeden **60 fen.** w pięknej oprawie — na porzesyłkę tylko egzemplarz to dołączyć należy 10 fen. Kto nadeśle 3 mk. otrzyma 5 egzempl. „Śpiewnika Wielkopolskiego z oprawą franko. Za nadesłaniem 5 marek — wysełamy 10 egzemplarzy oprawnych franko. —

Adresować jak następuje:

Fr. Chocieszyński, Poznań-Posen, ul. Posadowskiego 39.

Co tylko wyszło
dziełko pod tytułem

Jak się nauczyć po niemiecku?

Praktyczny podręcznik do nauczenia się języka niemieckiego w krótkim czasie i bez pomocy nauczyciela, wraz z słownikiem polsko - niemieckim i niemiecko - polskim

Kto chce się dobrze nauczyć mówić i pisać po niemiecku, ten niech sobie kupi powyższe dziełko Cena z franko przesyłką **1.10** M.

Fr. Chocieszyński,
Poznań — Posen.

Potrzebny jest **zaraz**

forczpan

na zastępstwo. Zgł. pod adres.
Radzca Thiel,
Września (Wreschen).

Młodszy służący

hotelowy może się zgłosić do
Hotelu Centralnego
Glinka,
Stary Rynek nr. 77.

Silny chłopiec

do posyłek znajdzie stałe zatrudnienie przy wysokiej płacy **w hurt. składzie piwa**
ulica Głogowska 94.

System nauki światowej sławy i prawnie ustrzeż.

BERLIŃSKA AKADEMIA KROJU I SZYCIA

Wyższa szkoła zawodowa najnowszego kroju i pierwszorzędny instytut naukowy dla krawiectwa damskiej, garderoby dziecięcej i bielizny z prawem udziel. dyplom.

Poznań, św. Marcin 18 (nar. Rycerska)

Oddzielne kursy dla osób pracujących zawodowo i dla użytku domowego. Kroje wiedeńskie, francuskie i angielskie. — Metoda nauki pojedyńcza, zupełnie pewna - i zawsze nowoczesna. -

Najnowszy pomysł: Rysowanie oryginalnych modeli wszelk. mód. - Niezbędne dla każd. krawc.

Kursy zimowe. Kursy prospieszne. Kursy pojedyńcze.

Wszelkie rodzaje kroju rysuje się i przykrawa podług miary i naturalnej wielk.

Praktyczna szkoła szycia. Kursy przygotowawcze najeleg. odzieży damskiej. „ „ dla egzam. mistrzows.

Program i plan nauki bezpłatnie. — **W. Szpotańska**
Rozpoczęcie kursów 1 i 15 każd. mies.

Mieszkania:
III-piętro
przy W. Garbarach 38

3 i 4 pokoje z wszelk. przynależ. zaraz korzyst. do wynaj.

Bliższych wiadomości
ul. Posadowsky'ego 39 I.
od 10—11 godz. przed poł.

Nakładem i drukiem Fr. Chocieszyńskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Franciszek Lorentowski w Poznaniu.